

Wrocław 24 II 2025

Prof. dr hab. Jacek Piotrowski

Instytut Historyczny

Uniwersytet Wrocławski

jacek.piotrowski@uwr.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Adriana Sandaka pt.

Między patriotyzmem a kolaboracją. „Muskietierowie” w przestrzeni działań Polskiego

Państwa Podziemnego 1939-1942

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Grzegorza Łukomskiego

Dysertacja Pana Adriana Sandaka jest interesującą rozprawą poświęconą znanej i kontrowersyjnej organizacji konspiracyjnej. Niewątpliwie wypełnia kolejną istotną lukę w badaniach historycznych na temat czasów drugiej wojny światowej. Oparta jest na solidnej bazie źródłowej. Autor korzystał z licznych zasobów archiwalnych, zarówno dotyczących instytucji państwowych, jak i wybranych wybitniejszych postaci. Na podkreślenie zasługuje obszerna kwerenda zasobów archiwalnych, niestety dziś – z różnych względów - coraz trudniej dostępnych. Wykorzystano szeroko zbiory przechowywane w kraju w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Centralnym Archiwum Wojskowym, jak i za granicą, m.in. zasoby archiwalne Instytutu im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, a nawet te w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Oczywiście zawsze można dołożyć kolejne zespoły archiwalne. Podczas ostatniego pobytu na kwerendzie w Londynie w lutym b.r. zauważyłem, iż w zasobach Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, którego postacią miałem zaszczyt się przed laty zajmować, znajduje się obszerny raport na temat „Muskietierów” przeznaczony dla głowy państwa, niemniej biorąc pod uwagę, jakie relacje wówczas panowały między rządem gen. Sikorskiego i prezydentem RP, który był oszczędnie informowany (a niekiedy wręcz dezinformowany) o wydarzeniach w kraju, możemy śmiało założyć, że w dokumencie tym nie znajdziemy niczego, co wcześniej nie znalazło się w przeglądanych szczegółowo przez Autora rozprawy zasobach

Prezydium Rady Ministrów czy Aktach Naczelnego Wodza. Jeśli występują jakieś różnice, to raczej in minus w kierunku ograniczenia informacji.

Co ciekawe, w moim odczuciu raczej incydentalnie wykorzystano zasoby różnorodnych danych dostępnych w Internecie. Nie czynię z tego doktorantowi poważnego zarzutu. Ta wstrzemięźliwość w tym wypadku wydaje się w pełni uzasadniona, gdyż nie zawsze możemy być do końca pewni wiarygodności „mocno sensacyjnych” niekiedy informacji podawanych bez żadnej weryfikacji.

Warto również odnotować, że doktorant uwzględnił jednakże źródła dostępne dzięki nowym technologiom cyfrowym, o coraz większym znaczeniu dla rozwoju dalszych badań naukowych. Wykorzystano bowiem zasoby Narodowego Archiwum Cyfrowego, co w doktoratach – nie wiedzieć czemu (?) - nadal zbyt rzadko jest praktykowane, a można tam odszukać cenne niekiedy informacje nie tylko o osobach i wydarzeniach – często o towarzyszących im okolicznościach – wbrew pozorom nie tylko ikonografię. Kierując się lokalnym patriotyzmem zastanawiałem się w takcie lektury czy w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, który rok temu przygotował sporą wystawę poświęconą Kazimierzowi Leskiemu – jednej z prominentnych postaci wśród „Muszkietarów”, nie znajdują się jakieś przydatne materiały. Jednak wszystko wskazuje na to, że wykorzystane przez Autora akta K. Leskiego w AAN mają tu charakter pierwotny i są ewentualnie powielone na potrzeby rzeczonyj wystawy. Zatem istotnie możemy przyjąć, że kluczowe materiały archiwalne do tak zarysowanego tematu zostały wykorzystane.

Podobnie rzecz wygląda z przywołanymi w obszernej Bibliografii opracowaniami czy artykułami naukowymi. Szerokie ich zestawienie wskazuje na dużą erudycję Autora, pracowitość i zebranie materiału, który jest dla tak zarysowanego tematu reprezentatywny, choć i tu można oczywiście wskazać jakieś pominięte tytuły, gdzie omawiana organizacja czy jej czołowi reprezentanci są niekiedy przynajmniej wzmiankowani, ale w mojej ocenie nie mają one takiego znaczenia dla całej narracji prowadzonej przez Autora, aby zasadniczo kwestionować dokonany przez niego wybór literatury. Na łamach wstępu do pracy odnajdujemy szczegółowe omówienie wcześniejszej literatury przedmiotu oraz innych źródeł w postaci wspomnień członków organizacji. Pan Adrian Sandak skromnie wspomina, że w 2022 roku ukazała się jego książka pt. *Muszkietarowie 1939-1942, Historia Tajnej organizacji wywiadowczej*. Tymczasem – poprzez jej publikację - przyczynił się w znacznym stopniu do popularyzacji tej tematyki i trzeba to zarazem odnotować i docenić.

Jako zwolennik szerokiego wykorzystania bezcennych niekiedy, a niestety coraz rzadszych (z przyczyn naturalnych) źródeł historii mówionej do czasów drugiej wojny

światowej – muszę tu podkreślić wysiłek Autora w dotarciu do rodzin i generalnie osób, które mogły coś na ich temat wiedzieć. To zadanie trudne, czasem niewdzięczne, wymagające dużego nakładu pracy, a nie zawsze przynoszące przełomowe efekty, a jego podjęcie bardzo dobrze świadczy o warsztacie naukowym jak i pasji badawczej mgr Adriana Sandaka.

Jak każda praca na stopień, także ta poddana jest procesowi wnikliwej recenzji. Z obowiązku zatem zwracam uwagę na drobne – w moim mniemaniu potknięcie. We wstępie (s.8) Autor omawiając zawartości rozdziału drugiego pracy użył sformułowania *w przestrzeni działań Polskiego Państwa Podziemnego*, które jest fragmentem tytułu całości pracy. Co może u czytelnika wywołać mylne wrażenie, jakoby zawartości całej pracy znalazła się w rozdziale II. Zatem proponuję, aby użyć tam po prostu tytułu rozdz. II *Konfrontacja...*

Na pochwałę zasługuje wykorzystanie – nawet jeśli są to materiały jedynie szczątkowe – akt archiwalnych gestapo. Pojawia się bowiem zupełnie inna perspektywa ocenianej organizacji i zaangażowanych w jej pracę osób. W sensie publiczno-prawnym Autor ma również rację pisząc o czterech strefach okupacyjnych: niemieckiej, sowieckiej, litewskiej i słowackiej. Co w literaturze historycznej nadal stosunkowo rzadko funkcjonuje. Powodem, dla którego gen. Wieniawa-Długoszowski nie został prezydentem RP na uchodźstwie, nie była jego proveniencja sanacyjna – bo kolejny kandydat także miał tę „skazę” (s.10). Czynnikiem istotniejszym były: zarzuty o chorobę alkoholową, a dla Francuzów jego przyjaźń z ministrem spraw zagranicznych Włoch G. Ciano.

Autor ma oczywiście rację pisząc : *w strukturach cywilnych PPP pracowały i walczyły dziesiątki tysięcy obywateli, bardzo często płacąc za to najwyższą cenę, oddając życie własne i swoich najbliższych*. To wszystko prawda i piszemy w ten patetyczny sposób o tamtych czasach w pełni zasadnie, w odniesieniu do większości uczestników konspiracji. Chciałbym jednak – przy tej okazji - zwrócić uwagę na fakt, że uczestnictwo w niej (o ile miało się dostęp do właściwych osób) mogło być dla niektórych sposobem na przeżycie okupacji, bowiem na działalność konspiracyjną przekazywano znaczne środki z Zachodu (szczególnie na wywiad). Nie ma jeszcze pracy, która by te kwestie finansowe kompleksowo wyjaśniła – co się działo z pieniędzmi (?) - jaka część środków opieki społecznej docierała do najbardziej potrzebujących itd. Jednym słowem na pewno były jakieś jednostki, a może nawet całego grupy (?), które liczyły na konkretne uposażenie, zasiłki, wsparcie czy wręcz regularny żołd z Zachodu, który pozwoli im przetrwać w konspiracji. Nie wspominam o tym, by kogokolwiek potępiać czy stygmatyzować, ale tak po ludzku – jeśli ktoś był pracownikiem tzw. budżetówki przed wojną, a polskie państwo funkcjonowało na Zachodzie, mógł w tych kategoriach postrzegać okupację jako ciąg dalszy swej pracy i oczekiwać za nią wygrodenia – inna

sprawa czy słusznie wobec radykalnej redukcji aparatu państwa i czy było to realne oczekiwanie?

Powstaje zasadne pytanie czy powstanie organizacji M. powinniśmy postrzegać na tle tego typu postaw? Szczególnie, że już od pierwszych raportów jej założyciela pojawia się wątek braku funduszy z wyraźną sugestią wsparcia finansowego skierowaną na Zachód? (Raport nr 2 z dnia 16 XII 1939 roku (s. 19). Z drugiej strony Autor wspomina o spauperyzowanych arystokratkach gotowych przekazać ostatnią osobistą biżuterię na potrzeby organizacji. Możemy zatem wnioskować, że postawy w ramach organizacji były bardzo zróżnicowane, choć wiele wskazuje na to, że sam jej założyciel i „kapitan Muszkietarów” w tym zakresie nie świecił dobrym przykładem.

Autor pisze w pewnym momencie – *oprócz chęci walki z okupantem łączyło ich jedno – nieznajomość tematyki wywiadowczej*. Dopisałbym również, że duża część była rozbitkami, osobami wysiedlonymi, jak Klementyna Mańkowska, lub pozbawionymi pracy (byli oficerowie czy urzędnicy). Większość z nich szukała jakiegoś zajęcia. Ciekawie na tym tle brzmi konstatacja Autora, że *brak zawodowców z Oddziału II uchronił organizację przed szybką dekonspiracją i rozbiciem przez Niemców*. Początkowo byli po prostu grupką amatorów, która jednak szybko się uczyła i z czasem osiągała spore sukcesy (jak na amatorów). W przypadku braku takowych ich „kapitan” wspomagał się oszustwem czy mistyfikacją, czerpiąc rzekome dane wywiadowcze z dostępnej prasy czy literatury fachowej. Jak trafnie pisze Autor (s. 40): *Obok osobowości „Inżyniera” dodatkowym bodźcem dla nierycerskich działań był permanentny brak pieniędzy na utrzymanie organizacji*.

Zastanawiam się nad wynalazkiem S. Witkowskiego znanym jako „promienie śmierci”. Autor podaje w pracy dwie daty 1926 i 1928 jako okres, kiedy ten rzekomy „wynalazek” zainteresował prezydenta Ignacego Mościckiego. Byłoby dobrze sprawdzić w szczątkowych niestety zasobach archiwalnych Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP z tych lat, czy przypadkiem nie pozostał jakiś ślad tych kontaktów (?). Oczywiście to zagadnienie z perspektywy tematu to wątek absolutnie poboczny, ale bardzo ciekawy (s. 132).

W świetnie na ogół napisanej - poprawną polszczyzną - pracy odnalazłem nieliczne tylko literówki czy błędy stylistyczne s. (15) *woskowej*, a winno być *wojskowej*.

s. 32 jest *tek* - a winno być tak.

s. 69 niedokończone zdanie *jak bardzo skrócony był „polski”*. (?)

s. 154 niezręczne sformułowania odnośnie Wandy Ciesielskiej - piszemy po prostu (ur. 1935) i już wiemy, że dana osoba żyje.

Skorygowałbym tytuł rozdziału VI:

Znani lub nawet najbardziej znani Muszkieterowie... (bo przecież nie wszyscy)

Konstrukcja pracy jest przejrzysta, jakkolwiek pomysł egzemplifikacji wywodu obszernymi materiałami źródłowymi wydawał mi się początkowo dość kontrowersyjny (pojawiała się obawa, czy cytaty nie przytłoczą tekstu odautorskiego) ostatecznie przyznaję, że dostrzegam zupełną kompatybilność tekstu odautorskiego z przytoczonymi cytatami. Dla przykładu przypomnę dosadny, ale celny fragment opinii Tadeusza Maresza o Stefanie Witkowskim: *albo jest wielkim blagierem, albo nienormalnym umysłowo* (s. 143).

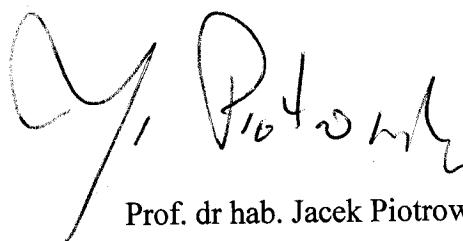
W mojej ocenie, pomimo tego zabiegu włączenia obszernych tekstów źródłowych, wywód jest jednak klarowny. Jedyne zastrzeżenie konstrukcyjne wzbudza fakt niejako podwójnego zakończenia. Wynikający, jak sądzę, z dużej ilości aneksów i pokusy ich końcowego skomentowania. Stąd zapewne fakt, iż po zakończeniu (s.201-204) czytamy kolejne podsumowanie (s. 319-322.). Najważniejsza jednak konstatacja, która przesłania jakiegokolwiek drobne uwagi krytyczne, które z obowiązku recenzenta wymieniam, to fakt, iż praca jest samodzielna, oparta o szeroką bazę źródłową, a wnioski Autora oryginalne.

Wielką zaletą rozprawy jest w moim odczuciu wykorzystanie materiałów, które niejako „oddają głos” bohaterom opisywanych wydarzeń. Niewątpliwie dysertacja zasługuje na wiele pochwał, ale najważniejsze to podjęcie ciekawego i relatywnie wciąż mało zbadanego wcześniej zagadnienia.

Temat nie wzbudza zastrzeżeń, ponieważ wskazuje jednoznacznie na zainteresowania badawcze doktoranta. Dwie cezury pracy: pierwsza 1939 r.– upadek niepodległego państwa oraz druga jako likwidacji „Muszkieterów” w 1942 r., także wydają się zasadne. Konstrukcja pracy podzielonej na czytelne rozdziały również wydaje się na ogół właściwa. Autor, korzystając z szerokiej bazy źródłowej, o wszystkich najważniejszych problemach opisywanej organizacji pisze bardzo obrazowo. Zatem można śmiało postawić tezę, że uwzględniony materiał stanowił w tym przypadku wystarczającą podstawę do zbudowania wiarygodnego, solidnego i autentycznego obrazu działalności „Muszkieterów” w relacji do struktur Polskiego Państwa Podziemnego.

Konkluzja końcowa :

W mojej ocenie, pomimo wskazanych w recenzji nielicznych usterek, praca stanowi jedną z lepszych rozpraw doktorskich, jakie miałem okazję oceniać. Całość dysertacji przedstawionej przez mgr Adriana Sandaka oceniam jednoznacznie pozytywnie. Praca ma wiele zalet. Wyczerpująco opisuje analizowane zagadnienie pod względem merytorycznym. Co istotne, jest napisana w sposób przejrzysty i ciekawy dla czytelnika, a pod względem stylistycznym i językowym jest poprawna. Pod względem merytorycznym zawiera wszystkie konieczne elementy. Zastosowane metody badawcze nie wzbudzają zastrzeżeń. Autor sprawnie analizuje zagadnienie, posługując się różnorodnymi materiałami źródłowymi, archiwaliami, wspomnieniami, fotografią, nieco rzadziej prasą, i innymi źródłami historycznymi. Nie stroni przy tym od licznych odniesień do literatury przedmiotu, którą dobrze zna, a niekiedy (w miarę merytorycznej potrzeby) z nią polemizuje. Pan Adrian Sandak wykazał się pracowitością, znajomością zagadnienia znamionującą pasjonata badań historycznych, a sama praca - jest cennym materiałem dla innych historyków. Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że rozprawa przygotowana przez mgr Adriana Sandaka spełnia wymagania opisane w *Ustawie o stopniach i tytułach naukowych* i może być dopuszczona do dalszych etapów postępowania o nadanie tytułu doktora. Wnioskuje również o jej wyróżnienie.



Prof. dr hab. Jacek Piotrowski